

Najpiękniejsza!



Portal Polski
fot. Jurezak

Patrycja Polko na pierwszym planie z nr. 15.

Patrycja Polko z Bojszów została wybrana Miss Nastolatek Ziemi Tyskiej i startuje w półfinałach konkursu Miss Polski Nastolatek, które odbywają się w Warszawie.

Wybory najpiękniejszych nastolatek odbyły się 14 maja w tyskiej restauracji Huta Paprocka wraz z wyborami Miss Polski Ziemi Tyskiej. Poprzedziły je kilkutygodniowe przygotowania, podczas których kandydatki ćwiczyły choreografię i zachowanie na scenie.

Pierwsze koty...

Dla Patrycji była to już druga próba startu w wyborach nastolatek. Przed rokiem wzięła udział w konkursie na Miss Nastolatek Śląska i Zagłębia. - Nikt mi wtedy nie powiedział, że trzeba się cały czas się uśmiechać i nie szukać wzrokiem na sali rodziny, tylko patrzeć na jury - relacjonuje swoje wrażenia dziewczyna.

Patrycja kończy w tym roku pierwszą klasę pszczyńskiego liceum, a od paru lat interesuje się modelingiem. Bierze udział w sesjach zdjęciowych, żeby zbudować swoje portfolio. Ma nadzieję, że zwróci uwagę kórejś z agencji modelek.

Wszystko zaczęło się w gimnazjum. - Jak byłam w pierwszej klasie - wspomina Patrycja - Martyna Czarnynoga zaprosiła mnie na sesję zdjęciową. Spodobało mi się i tak to się samo potoczyło. W gimnazjum była też przewodniczącą szkoły, co wiązało się od czasu do czasu z wystąpieniami przed szerszym gronem. - Pewniej czułam się dopiero w trzeciej klasie, gdy wszyscy uczniowie byli z tego samego rocznika lub młodszy - dodaje.

Oswoić się z publicznością

W tym roku podczas konkursu wiedziała, jak to będzie

i było jej łatwiej oswoić się z publicznością oraz radzić sobie ze stresem. Wiedziała też, że trzeba skupić uwagę na jury, a nie na osobach siedzących z tyłu, trzeba być uśmiechniętym, nie garbić się, być pewnym siebie, nie pokazywać, że jest się zdenerwowanym.

Potraktowała swój start w konkursie, jak udział w dobrej zabawie. Zadbala o figurę, ćwicząc aerobik, trenowała też w domu układy choreograficzne, których uczyły się na próbach. Poza tym były układy taneczne - np. hip-hop, który wykonywała w stroju sportowym. Najtrudniejsza była dla niej mobilizacja do tego, by przez 5 godzin ćwiczyć się w chodzeniu na szpilkach.

Dzień pokazu

W dniu konkursu, który rozpoczął się o godz. 17, przygotowania toczyły się od godz. 11. Trzeba było zrobić odpowiedni

makiż i uczesać, przymierzyć stroje. Dziewczyny kilkakrotnie pojawiały się na scenie - za każdym razem w innych kreacjach, które specjalnie były szyte na miarę: dla nastolatek w strojach wieczorowych, sportowych, kąpielowych i w sukniach ślubnych. Po każdym wejściu (łącznie było ich 6) miały kilka minut na przebranie się.

Po pokazach jury udało się na obrady, by po kilkudziesięciu minutach ogłosić wyniki. Patrycja otrzymała koronę i szarfę z rąk ubiegłorocznej miss nastolatek Kingi Adameczyk z Bierunia. Nagrodą była również profesjonalna sesja zdjęciowa, makiż i stylizacja fryzury, a także biżuteria.

Na pytanie co dał jej występ w konkursie, Patrycja odpowiada, że czuje się pewniejsza podczas wystąpień publicznych. Zdobyła nowe doświadczenie, a także znajomości i przyjaźnie.

Ma nadzieję, że dzięki temu i kolejnym występom ktoś ja zauważy i będzie mogła zrealizować swoje marzenie o zostaniu modelką.

Ma też plan awaryjny, gdyby się to nie udało - chciałaby studiować germanistykę i zostać tłumaczem. Ale na plany zawodowe ma jeszcze sporo czasu.

Błąd Tuchela

Poza tym kibicuje Borussia Dortmund i stara się być przynajmniej na jednym meczu w sezonie swojej ulubionej drużyny. Komentuje też z zaangażowaniem ostatni mecz Borussia z Bayernem Monachium w pucharze Niemiec (mecz oraz dogrywka zakończyły się remisem, a o zwycięstwie decydowały rzuty karne, w których lepszy okazał się Bayern). Patrycja ma zastrzeżenia do decyzji trenera Borussii Tuchela, który wystawił na początek dwóch obrońców do strzelania karnych. Poprzedni trener Klopp by tak nie zrobił - i trudno się z nią nie zgodzić. zz



KRONIKA POLICYJNA

19 maja policjanci z bieruńskiej drogówki włączyli się do ogólnokrajowych działań „NURD” - czyli Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego. Celem akcji była poprawa bezpieczeństwa użytkowników dróg takich jak piesi, rowerzyści oraz motorowerzyści.

W trakcie działań policjanci ujawnili 6 wykroczeń popełnionych przez kierujących pojazdami silnikowymi, 3 przez rowerzystów i 5 przez pieszych. Wszystkie ujawnione wykroczenia związane były z bezpieczeństwem niechronionych uczestników ruchu drogowego.

Wykroczenia popełnione przez pieszych polegały na przechodzeniu przez jezdnię w miejscach niedozwolonych. Wobec osób naruszających przepisy o ruchu pieszych mundurowi zastosowali przewidziane prawem środki, w tym 11 mandatów karnych, 1 wniosek o ukaranie do sądu i 2 pouczenia.

W ciągu ostatniego miesiąca policjanci zatrzymali na terenie gminy Bojszowy aż 7 pijanych rowerzystów. Byli to mężczyźni liczący od 44 do 65 lat, mieszkańcy gminy Bojszowy. Wyniki badania trzeźwości wykazały, że mieli we krwi od 0,30 do 1,52 mg/l alkoholu. kpp

Ważne telefony

- Policja Bieruń**
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna 998**
- OSP Bojszowy**
507 859 139
- OSP Bojszowy Nowe**
507 859 201
- OSP Świerczyniec**
507 859 492
- OSP Międzyrzecze**
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**
32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05**
- Straż leśna 660 642 655**
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**
32 218 91 74, 781 221 181
- Pomoc drogowa**
503 188 958

Niech zamiast słów przemówią zdjęcia

6 przystanków pobazgranych farbą (w Świerczyńcu) i 1 spalony (w Międzyrzeczu). PS. Klubowi GKS Tychy oraz kibicom współczujemy takich „fanów”.



II Bieg uliczny

9 lipca odbędzie się drugi Świerczyński Bieg Uliczny o Puchar Wójta. 10-kilometrowa trasa wytyczona została ulicami: Klubową (start), Barwną, Krętą, Wiklinową, Korzenicką, Cichym Kącikiem, Dąbrową, Brzozową, Trzcinową, Barwną, Klubową (meta).

Organizatorem biegu jest OSP Świerczyniec. Opłata za udział w biegu wynosi 20 zł. Można ją wnieść poprzez stronę <http://timekeeper.pl/bieg>.

Strategia - jeszcze możliwe uwagi

W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców do 24 czerwca został przedłużony termin, w którym można wypowiedzieć się na temat projektu „Strategii rozwoju gminy Bojszowy na lata 2016-2026”. Dokument jest dostępny w formie pliku pdf na stronie internetowej www.bojszowy.pl. Można zgłosić swoje uwagi drogą elektroniczną za pomocą formularza dostępnego na tej stronie, przesyłając je na adres: strategia@bojszowy.pl

Równoległe prowadzona jest weryfikacja dokumentu przez Komisję Rady Gminy Bojszowy. Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Referatu Zamówień Publicznych, Umów, Rozwoju i Promocji, Urzędu Gminy w Bojszowach.

Prace nad tym ważnym dokumentem powinny skończyć się jesienią, kiedy to w formie uchwały zostanie przyjęty przez Radę Gminy Bojszowy. ug

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Na skróty przez gminę

Jednokierunkowa Domowa

25 maja zmieniona została organizacja ruchu na ul. Domowej i ulicach sąsiednich w Bojszowach. Ulica ta stała się jednokierunkową. Zmianę wprowadzono na wniosek mieszkańców w trosce o poprawę bezpieczeństwa. Na tej wąskiej (trzymetrowej) ulicy panuje dość duży ruch, a jej parametry nie pozwalają na swobodne wymijanie się pojazdów jadących w przeciwnych kierunkach. Zmiana nie dotyczy rowerzystów, dla który zachowano ruch dwukierunkowy.

Przebudowany parking

20 łatwiej dostępnych miejsc parkingowych, w tym dwa dla niepełnosprawnych o prawidłowej szerokości, znajdują się na parkingu przy przychodni zdrowia na ul. św. Jana. Dokonana w maju przebudowa parkingu ułatwi poruszanie się po nim oraz wyjazd na ul. Książęcą.

Podwójny próg

Wykonany został podwójny próg zwalniający na ul. Międzyrzecznej w Międzyrzeczu (w okolicy skrzyżowania z ul. Żubrów). Wykonawcą robót była firma CAT-BRUK P. Barona z Bojszów.

Trudniej do Tychów

Kierowcy jadący na początku czerwca do Tychów ul. Bieruńską (czyli z Bojszów i Świerczyńca przez Cielmice) muszą się liczyć z utrudnieniami, a nawet czasowym zamknięciem drogi w związku z przeprowadzanym remontem. Polega on na położeniu nowego asfaltu na 800-metrowym odcinku drogi. zz

Zmarli

Cecylia Czarnynoga (urodzona w roku 1958) z Bojszów, Jan Szromczyk (ur. w roku 1964) ze Świerczyńca, Stanisław Przebieracz (ur. w roku 1950) ze Świerczyńca, Aniela Biolik (ur. w roku 1923) z Bojszów, Alojzy Czop (ur. w roku 1942) ze Świerczyńca, Stefan Noras (ur. w roku 1931) z Bojszów, Magdalena Mamok (ur. w roku 1930) z Bojszów, Paweł Knopek (ur. w roku 1931) z Bojszów, Marta Kuźnik (ur. w roku 1928) z Bojszów.

Święto strażaków powiatu



Samochód poświęcił ks. Michał Palowski.

W sobotę 14 maja na obszer-ny parking przed siedzibę starostwa w Bieruniu zjechały strażackie wozy bojowe. Stanowiły swego rodzaju scenografię do uroczystego apelu z okazji strażackiego święta. Strażacka drabina mechaniczna posłużyła za maszt, na który przy dźwiękach hymnu państwowego, wciągnięta została flaga narodowa.

Pięknie prezentowało się jedenaście pocztów sztandarowych na tle ściany budynku starostwa. W podcieniach miejsce zajęli przedstawiciele władz samorządowych gmin i powiatu, reprezentanci służb mundurowych szczebla powiatowego i wojewódzkiego. Z okolicznościowym przemówieniem wystąpił komendant KM PSP w Tychach – st. bryg. Kazimierz Utrata.

Uroczystość była okazją do wręczenia szczególnie zasłużonym medali i odznaczeń strażackich, a także wręczenia awansów i nominacji strażakom zawodowym, współuczestniczącym w tej imprezie. Po

wręczeniu odznaczeń kapelan strażaków, ks. Michał Palowski poświęcił nowy, ciężki wóz bojowy na podwoziu scanii, będący w posiadaniu Komendy Miejskiej PSP w Tychach. Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy przemieścili się spod starostwa do KJ „Grof” w Bojszowach na tradycyjny strażacki poczęstunek. Współorganizatorami obchodów strażackiego święta byli: Starostwo Powiatowe w Bieruniu, Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP i Komenda Miejska PSP w Tychach.

Podczas uroczystości odznaczono kilkunastu strażaków z terenu powiatu. Wśród nich znaleźli się również z naszej gminy. Brązowym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”: Marek Hanf, Mateusz Murawski oraz Róża Tomala (wszyscy z OSP Świerczyniec). Odznaką „Wzorowy Strażak” Tomasz Duży oraz Tomasz Tomala z OSP Świerczyniec. Medalem „Za zasługi dla Ochotniczego Pożarnictwa powiatu bieruńsko-

lędzińskiego”: Bronisław Czuwaj z OSP Międzyrzecze i Czesław Jasiński z OSP Bojszowy Nowe.

Dane samochodu:

Na podwoziu scania z 6-osobową kabiną, napędem 4x4, silnik o mocy 302 kW. Posiada funkcję ograniczania stref skażeń oraz tworzenia kurtyn wodnych oraz ciężki zestaw narzędzi hydraulicznych do ratownictwa drogowego i technicznego, działko wodno-pianowe, agregat prądotwórczy, agregat oddymiający, pilarki spalinowe, piłę od stali i betonu, 2 ciężkie ubrania żaroodporne, zestaw do ratownictwa medycznego, armaturę wodno-pianową i 67 innych rodzajów sprzętu.

Koszt zakupu tak wyposażonego samochodu to ponad 1 mln zł. Złożyły się na niego: Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (480 tys. zł), miasto Tychy (350 tys. zł), Komenda PSP w Tychach (153 tys. zł) i powiat bieruńsko-lędziński (50 tys. zł). ah, zz

Seniorskie spotkanie

Nawiązując do wieloletniej tradycji staraniem Zarządu Gminnego i Zarządu OSP Bojszowy doszło do dorocznego spotkania strażaków-seniorów z władzami samorządowymi.

Miłą uroczystością, która miała miejsce 3 maja w sali

OSP Bojszowy, poprzedziła Msza św. w intencji strażaków bojszowskich. Przed nabożeństwem grupa strażaków odwiedziła mogiły strażaków spoczywających na bojszowskim cmentarzu, którzy odeszli na wieczną służbę, czcząc ich pamięć modlitwą i składa-

jąc zapalone znicze. W spotkaniu uczestniczyło około sześćdziesiąt osób.

Gośćmi seniorów byli: wójt Henryk Utrata, Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy oraz st. bryg. Kazimierz Utrata komendant KM PSP w Tychach. ah

Turniej dla najmłodszych

W Świerczyńcu odbył się turniej wiedzy pożarniczej i ekologicznej dla uczniów klas I – III z podstawówek naszej gminy. Składał się zarówno z sprawdzianu wiedzy jak i sprawności sportowej. Stanęło do niego 45 uczniów podzielonych na kilkosobowe, wymieszane drużyny. Wśród zadań było udzielanie pierwszej pomocy, przejście toru przeszkód, nazwanie i ubiór elementów ubioru strażackiego, konkurs na wiedzę w formie „koła fortuny” a także przewrócenie pachołków za pomocą strumienia wody z hydronetki. Nad przebiegiem turnieju i bezpieczeństwem uczestników czuwała grupa strażaków, zarówno

zawodowych z KM PSP w Tychach, jak i OSP Świerczyniec. Organizatorzy zdecydowali, że nie obowiązywała punktacja za zadane z wykonanych zadań lub ćwiczeń.

Po zakończeniu konkurencji uczestnicy zapoznali się z różnymi samochodami pożarniczymi, które zaparkowały na przyszkolnym podwórku. Współorganizatorami imprezy byli: grupa nauczycieli ze szkół podstawowych gminy, KM PSP w Tychach, OSP Świerczyniec i UG Bojszowy. W nagrodę wszyscy uczestnicy świerczyńskiego turnieju odwiedzili 25 maja komendę PSP w Tychach. ah



W intencji ochotników

Już od kilkunastu lat, w okolicach 4 maja – święta strażaków w jedlińskim kościele odprawiana jest Msza św. w ich intencji, a także w intencji ich rodzin, osób wspierających straże i sympatyzujących z nimi.

Przed rozpoczęciem religijnej uroczystości rektor jedlińskiego kościoła ks. Zenon Czajka wyszedł do oczekujących w zwar-

tym szyku strażaków i zaprosił ich do środka. W trakcie nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan strażaków naszego powiatu ks. Michał Palowski.

Teraz przed strażakami przede wszystkim z Bojszów obchody jubileuszu 90-lecia istnienia tej jednostki. Zaplanowano je na niedzielę, 19 czerwca na godzinę 14.00. ah

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Bojszowianka w Sejmie



Dorota Chłapek znalazła się wśród uczestników XXII Sejmu Dzieci i Młodzieży.

Dorota Chłapek z Bojszów, uczennica bieruńskiego LO im. Powstańców Śląskich 1 czerwca zasiadła w ławach sejmowych i wzięła udział w obradach Sejmu Dzieci i Młodzieży.

Aby dostać się do Sejmu, należało w tym roku przygotować projekt na temat miejsc pamięci w swoim regionie. Dorota wraz z kolegą z rocznika Mateuszem Powichrowskim postanowiła zająć się tematem pomnika powstańców śląskich na bieruńskim rynku. - Zastanawialiśmy się, jaka jest świadomość mieszkańców Bierunia na temat powstańców śląskich i pomnika - relacjonuje uczennica. - W tym celu przeprowadziliśmy ankietę w gimnazjum w Bieruniu i sondę na rynku na temat pomnika. Okazało się, że w gronie uczniów tylko jednostki wiedziały, komu poświęcony jest pomnik, a w gronie starszych 80% udzieliło poprawnej odpowiedzi. Zajęliśmy się też problemem, co zrobić, żeby zwiększyć świadomość ludzi.

Nad swoim projektem uczniowie pracowali przez 2 tygodnie po 2-3 tygodnie dziennie pod opieką nauczyciela Roberta Romantowskiego-Tomosza. Ich wysiłek został doceniony i zostali zaproszeni na obrady młodzieżowego Sejmu.

Do Warszawy przyjechali już 31 maja. Tego dnia zwiedzali z przewodnikiem miejsca pamięci narodowej: Powązki, grób ks. Popiełuszki, Starówkę. Poznali historię tych miejsc. Były też zajęcia integracyjne.

1 czerwca już o 8 rano znaleźli się w Sejmie. Zaczęli od zwiedzania na własną rękę budynku, była też okazja do rozmów z politykami. O 10. rozpoczęły się obrady, w których wzięło udział 32 mówców. Przyjęto też (głosując poprawki) uchwałę w sprawie „miejsc pamięci - materialnego świadectwa wydarzeń istotnych dla lokalnej i narodowej tożsamości oraz w sprawie powołania kadencyjnego Sejmu Dzieci i Młodzieży”. Po zakończeniu obrad można było porozmawiać z Anną Zalewską, minister Edukacji Narodowej. Młodzież pytała o przyszłość gimnazjów i liceów. - Konkretne odpowiedzi nie padły, bo było na to za mało czasu - wyjaśnia Dorota.

Po obradach przyszedł czas na obiad w stołówce sejmowej.

Była zupa warzywna (mogła być smaczniejsza, mama robi lepszą - skomentowała Dorota), kotlet z ziemniakami, surówka oraz ciasto malinowe (zdaniem naszej posłanki przepyszne).

Dorota była pozytywnie zaskoczona tym, że w Warszawie nie zwiedzali sztampowych miejsc, które są na trasie każdej wycieczki. Pozytywnie ocenia możliwość poznania młodych ludzi z innych województw, a w Sejmie z podziwem patrzyła na polityków, którzy płynnie, bez wcześniejszego przygotowania potrafili odpowiadać na każde zadane pytanie.

Czy młodzieżowa posłanka z Bojszów zostanie politykiem? - Traktuję to jako nowe, cenne doświadczenie i nie wiążę z nim dalszych planów - odpowiada. zz

Dorośli dzieciom

Posłanka Ewa Kołodziej oraz wójt Henryk Utrata zainaugurowali 31 maja w bojszowskiej bibliotece akcję „Cała Polska czyta dzieciom”.



Zaczęło się od wypadku...

a potem napięcie jeszcze rosło. Był ogień pałacy się na dłoni i niepalący banknot oraz projekcja teatralna. 14 maja podczas dnia otwartego gimnazjum szóstoklasiści i ich rodzice zobaczyli, czym żyje ich przyszła szkoła. W tym roku postawiono na interaktywność - angażowanie przyszłych uczniów do wspólnej zabawy i innych działań.

Na początku był integrujący taniec meksykański oraz widowiskowa scenka rozegrana przy pomocy efektów wizualnych (dym), akustycznych, odpowiedniej charakterystyki (krew), autentycznego samochodu pokazująca udzielanie pierwszej pomocy podczas wypadku drogowego. Chętni mogli wziąć udział w rozgrywkach siatkówki i aerobiku.

kach: hiszpańskim, niemieckim, angielskim, polskim.

W innej sali przybyli odgadywali związki frazeologiczne i oglądali film przygotowany przez uczniów gimnazjum. Zadania i zagadki matematyczne (rachunek prawdopodobieństwa) oraz ćwiczenia na spostrzegawczości (gra dobble) czekały w innej sali. Przygotowano wystawę o komunikacji i zasadach savoir-vivre'u, konkurs na temat zdrowej żywności polegający na odgadywaniu składników sałatek owocowych. Na poddaszu zantagonizowana została prowokacja teatralna „Wszyscy jesteśmy leniami”. Poza tym uczniowie zostawiali swój ślad odbijając „łapki” na dużym płótnie z rysunkiem gimnazjum. Była też wystawa zdjęć „Portret inspiro-



Zespół przyrodniczy przygotował wystawę plakatów pokazujących cuda przyrody. Atrakcją były doświadczenia biologiczno-chemiczne, czyli ogień palący się na dłoni, niepalący się banknot, wytwarzanie się piany, otrzymywanie wodoru, badanie odczynu roztworów. Było wspólne karaoke w 4 języ-

wany renesansem”.

Na korytarzu II piętra była wystawa modeli, prac plastycznych i rysunków Zofii Bączek.

Goście mogli poczęstować się ciastem upieczonym przez uczniów gimnazjum z rodzicami. Na końcu wylosowane zostały 3 bony o wartości 100 złotych do zrealizowania w sklepie Decathlon. mjj zz

Najwyższe wyniki w powiecie!

Uczniowie szkoły w Świerczyńcu uzyskali najwyższe wyniki spośród 11 szkół podstawowych w powiecie na sprawdzianie przeprowadzonym na zakończenie nauki w szkole podstawowej. Odbył się on 5 kwietnia, a wyniki opublikowano 24 maja.

Z języka polskiego uczniowie zdobyli 76,1% punktów, podczas gdy średnia w powiecie bieruńsko-lędzkim wyniosła 68,9%, a w województwie śląskim 69,5%, a w kraju 71,0%. Jeszcze większe różnice na korzyść uczniów ze Świerczyńca były z matematyki, którzy napisali sprawdzian na niemal 69%. Średnia dla powiatu wyniosła zaledwie 51,9%, dla województwa 52,2%, a dla kraju 54,0%. Równie przekonująco najwyższe okazały się wyniki sprawdzianu z języka angielskiego. W

Świerczyńcu było to 81,8%, w powiecie wynik o ponad 10 punktów procentowych niższy, bo 71,0%. Podobne średnie jak w powiecie były w województwie i kraju.

Najwyższy wynik w szkole uzyskała Wiktoria Makosz - z języka polskiego i matematyki było to 90%, a z języka angielskiego 98%. - Przez 9 poprzednich lat plasowaliśmy się w 9-stopniowej skali staninowej na 7 poziomie - określanym jako „wysoki”, a w tym roku osiągnęliśmy 8 poziom, czyli „bardzo wysoki”. Gratulujemy naszym szóstoklasistom! - komentuje ten wynik Gabriela Kucharczyk, dyrektor szkoły.

Sprawdzian w szkołach podstawowych odbył się po raz ostatni. Od przyszłego roku takie obiektywne porównywanie wyników szkół nie będzie możliwe. zz

Dzieci jako aktorzy

Kolejny gminny przegląd twórczości dziecięcej odbył się w Świerczyńcu. Wystąpiło kilkanaście zespołów z przedszkola i szkół podstawowych.

7 maja dzieci z Gminnego Przedszkola w Bojszowach przedstawiły program „Puchatki tańczą, śpiewają i recytują”, który przygotowała Katarzyna Skipiół. „Wiosenne porządki” pokazali uczniowie z klasy Ib szkoły w Świerczyńcu pod opieką Doroty Rok. Uczniowie ze szkoły w Międzyrzeczu wystąpili w „Bajce o królu, który chciał być dziadkiem”. Przygotowała ją Anna Ziomek-Kocek. „Tajemniczy ogród” to tytuł przedstawienia uczniów ze szkoły podstawowej w Bojszowach, którego autorką scenariusza i reżyserem była Gabriela Rozmus, Joanna Goc przygotowała muzykę, Aleksandra Moron scenografię, a Agata Nowak zajęła się obsługą techniczną. Uczniowie klasy Ia szkoły w Świerczyńcu pokazali „Superniania” autorstwa Agnieszki Markiel i Moniki Szojdy. Po nich wystąpił zespół taneczny „Efekt” reprezentujący świetlicę środowiskową w Międzyrzeczu. Opiekunem dzieci była Anna Kiełtyka.

Następni występujący reprezentowali szkołę w Świerczyńcu. Klasa Va zaprezentowała przedstawienie „Opowiadanie o krótkoszyjnej żyrafie” (opieka Ilona Parysz). Kółko Teatralne pod kierunkiem Celiny Liberki wystawiło „Krzeseł”. Uczniowie klasy II b przygotowani przez Ewę Kaczmarek pokazali „Tańce Misiów”. „Baśniowy ambaras” to tytuł przedstawienia uczniów klasy II a (opieka Ewa Machura-Olak i Anna Noras). A program zakończył występ uczniów w „Tańcu fitness”, który przygotowała Ilona Parysz.

Na wyróżnienie zasługują wszyscy występujący w przeglądzie, ze względu na włożoną pracę i wysiłek, by jak najlepiej zaprezentować się na scenie. Naszą szczególną uwagę zwróciły dwa przedstawienia. Pierwsze z nich to „Superniania”, w którym wystąpiły dzieci z kl. Ia szkoły w Świerczyńcu. Na scenę wjeżdża tryumfalnie samochodem Superniania - w garsonce, umalowana i uczesana, w za dużych okularach, butach na obcasie.



Angelika Weszka i Kinga Szafron w przedstawieniu „Tajemniczy ogród”.

Sprawia wrażenie, że ona tu będzie rządzić, ale nie do końca... Tak zaczyna się to zabawne i pełne humoru przedstawienie - również dlatego, że dzieci bardzo udanie zagrały swoje role - jakby były napisane właśnie dla nich.

Autorki (Agnieszka Markiel i Monika Szojda) wiedziały, że pierwszoklasiści nie mogą wypowiadać na scenie długich zdań i postawiły na gest, ruch sceniczny, świetną charakteryzację, strój i rekwizyty oraz muzykę. Uczniowie rewelacyjnie weszli w konwencję „dzieci w roli dorosłych” dzięki czemu świetnie się bawili, bawiąc jednocześnie widzów. Taki cel przedstawienia stawiały sobie również autorki: - Występ sprawiał dzieciom radość, miały frajdę, pokazując się na scenie. Chodziło nam o to, by przedstawienie było krótkie i dostarczyło dobrej zabawy. A ponieważ dzieci bardzo chętnie występowały, więc cel został osiągnięty - **Superniania przybywa.**

Autorki (Agnieszka Markiel i Monika Szojda) wiedziały, że pierwszoklasiści nie mogą wypowiadać na scenie długich zdań i postawiły na gest, ruch sceniczny, świetną charakteryzację, strój i rekwizyty oraz muzykę. Uczniowie rewelacyjnie weszli w konwencję „dzieci w roli dorosłych” dzięki czemu świetnie się bawili, bawiąc jednocześnie widzów. Taki cel przedstawienia stawiały sobie również autorki: - Występ sprawiał dzieciom radość, miały frajdę, pokazując się na scenie. Chodziło nam o to, by przedstawienie było krótkie i dostarczyło dobrej zabawy. A ponieważ dzieci bardzo chętnie występowały, więc cel został osiągnięty - **Superniania przybywa.**

Drugim występem, który nam się szczególnie podobał, był „Tajemniczy ogród”. Już w zeszłym roku, gdy Gabriela Rozmus przygotowała z uczniami „Anię

z zielonego wzgórze” podziwialiśmy popis aktorski Angeliki Weszki w głównej roli. Tym razem zachwyciła nas Kinga Szafron jako Mary Lenox.

Tak jak i przed rokiem również teraz można było zobaczyć, jak realizatorzy zadbali o każdy szczegół przedstawienia, starannie dobierając kostiumy, scenografię, rekwizyty, muzykę, wpięrając występ aktorów chórem. Na wysokości zadania stanęli również pozostali wykonawcy: Angelika Weszka jako pokojówka Marta, Michał Boruciński w roli Colina, Jakub Mijalski jako Dick, Amelia Bugaj czyli pani Medlock, Sebastian Bielec w roli ogrodnika Bena Weatherstaffa czy Damian Czarnynoga jako dr Craven.

Dziecięcy przegląd artystyczny, to bardzo interesująca inicjatywa, którą warto kontynuować. Talentów bowiem nie brakuje, a co roku pojawiają się nowe. zz



Czytają w oryginale

W Bojszowskim gimnazjum 17 maja odbył się Powiatowy Konkurs Czytelnicy „Czytamy w oryginale”. 34 gimnazjalistów ze szkół w Bojszowach, Bieruniu, Imielinie i Chełmie Śląskim oraz reprezentanci tyskiego Gimnazjum nr 1 mogli wykazać się znajomością lektur w językach: angielskim, niemieckim i hiszpańskim.

Gimnazjalistki z Bojszów: Oliwia Kwela i Nikola Tekieła - zajęły II miejsce w konkursie z języka angielskiego oraz II i III miejsce z języka niemieckiego (odpowiednio - Izabela Cieply i Sandra Mega oraz Kinga Fuchs i Sandra Kałęka). Reprezentanci bojszowskiego gimnazjum - Jonatan Kupesić i Wojciech Berkop wywalczyli II miejsce z języka hiszpańskiego.

Konkurs przebiegał w dwóch etapach. Pierwszym z nich był quiz znajomości lektury online, który uczniowie rozwiązywali na własnych tabletach lub smartfonach. Do części finałowej konkursu awansować mogły cztery drużyny z każdego języka, które zdobyły największą ilość punktów - opowiada Agnieszka Chlebowska, nauczycielka języka angielskiego.

Etap drugi polegał na prezentacji uprzednio przygotowanej przez uczestników scenki, nawiązującej do treści przeczytanej lektury, oraz na udzieleniu wyczerpującej odpowiedzi na pytanie jury. - Uczniowie zaskoczyli nas kreatywnością.

Opowiadali „Jak to dawniej bywało”

Kinga Szafron zdobyła pierwsze miejsce, a Jakub Sklorz otrzymał wyróżnienie podczas Powiatowego Konkursu Gwary Śląskiej pt. „Jak to dawniej bywało”. Oboje są uczniami

Szkoły podstawowej w Bojszowach, a przygotowała ich Joanna Natkaniec prowadząca w szkole edukację regionalną. Konkurs odbył się 23 maja w Imielinie.

Kinga od czterech lat bierze udział w kolejnych edycjach tego konkursu i każdego roku staje na podium! W tegorocznej edycji, ubrana w tradycyjny pszczyński strój ludowy przedstawiała tekst Alojzego Lyski pt. „Skubani piyrza”. Natomiast Jakub, dla którego był to drugi start w tym kon-

Przebrania, makijaż, rekwizyty - wykorzystali mnóstwo elementów, żeby ich scenka robiła wrażenie. Ocenie - poza pomysłowością - podlegało też słownictwo, poprawność gramatyczna i biegłość językowa uczestników. Gimnazjaliści prezentowali wysoki poziom opanowania języka obcego, a także znajomości przeczytanych lektur.

Podobało nam się to, że zadania były oparte o treść przeczytanej przez nas wcześniej lektury. Mogłyśmy się wykazać pomysłowością w tworzeniu scenek sytuacyjnych czy zakończenia książki. Miałyśmy możliwość wykorzystania wiedzy z języka niemieckiego, a także poznania innych biorących udział w konkursie - mówią dwie Sandry, Kinga i Iza, które reprezentowały bojszowskie gimnazjum.

Prezentacja scenki o tyle sprawiała trudność, że wystąpienie na scenie było stresujące - twierdzi Jonatan, który brał udział w części z języka hiszpańskiego. - Ale poza tym konkurs był przyjemnością. Gratulujemy drużynie z Imielina, była o pół punktu lepsza i zajęła pierwsze miejsce. My spróbujemy wygrać w przyszłym roku.

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe. Konkurs zorganizowali nauczyciele języków obcych: Agnieszka Chlebowska, Anna Łaskawiec i Tomasz Kajtach. ac, mjpg

kursie, wystąpił ubrany w męski strój pszczyński, przedstawiając tekst „Tyjatron na Śląsku”. Tak samo jak w przypadku Kingi, autorem tekstu recytowanego przez Kubę jest Alojzy Lysko.

Do konkursu stanęło 25 uczniów z powiatowych szkół podstawowych zmierzyło się z trudnym, ale jakże pięknym językiem śląskim. Zmagania uczestników oceniało jury w składzie: prof. Helena Synowiec, prof. Danuta Krzyżyk oraz Bernadeta Ficek.

Cieszymy się, że młodzi mieszkańcy naszej gminy chętnie mówią po śląsku i pielęgnują tradycje poprzez strój. Gratulujemy naszym zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów! an

Potrójny sukces



Uczniowie bojszowskiej podstawówki zdominowali podium wymagającego turnieju organizowanego przez Powiatową Komendę Policji w Bieruniu. Turniej odbył się 27 kwietnia.

W Powiatowym Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym uczniowie rokrocznie są stawiani przed zadaniami, które niejednego kierowcę przyprawiłyby o zawrót głowy. - Uczestnicy turnieju rozwiązywali test znajomości zasad bezpieczeństwa i przepisów ruchu drogowego, w tym znajomości zasad obowiązujących na skrzyżowaniach – wyjaśnia Agata Nowak, nauczycielka bojszowskiej podstawówki, która wraz z Bogdanem Grabcem, przygotowywała zawodników. Kolejne zadanie było bardziej praktyczne – Musieliśmy prawidłowo przejechać rowerem po „miasteczku” i pokonać na nim tor sprawnościowy – tłumaczy Emilia Wybraniec, która zajęła pierwsze miejsce również w zmaganiach indywidualnych. Poza tym drużyna musiała

zmierzyć się z zadaniem z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. - Chodziło o to, żeby udzielić pomocy osobie poszkodowanej w wypadku – wyjaśnia Piotr Czarnynoga. Wiedzę z tego zakresu sprawdzali pracownicy Automobilo Klubu „Rally Mania” w Tychach, natomiast w pozostałych konkurencjach sędziowali bieruńscy policjanci.

W efekcie drużyna, do której należeli Emilia Wybraniec, Julia Biolik, Piotr Czarnynoga i Aleksander Janosz, zajęła I miejsce w zmaganiach drużynowych oraz I (Emilia Wybraniec) i III (Aleksander Janosz) miejsca w klasyfikacji indywidualnej. Aby osiągnąć tak wysoki wynik uczniowie musieli poświęcić sporo czasu na trening. Pomagali im w tym wspomniani pedagodzy, natomiast konsultacji z zakresu pomocy przedmedycznej udzielała Beata Czarnynoga.

Bojszowska drużyna zakwalifikowała się do zmagania na szczeblu wojewódzkim. Życzymy powodzenia! jp

Dzień Mleka

25 maja przedszkolaki bawiły się pod hasłem „Niech każdy się dowie, że mleko to samo zdrowie”. Podczas zabaw dydaktycznych dzieci rozwiązywały rebusy fonetyczne, dzieliły na sylaby nazwy produktów mlecznych, wykreślały nie pasujące obrazki do innych. Projektowały opakowanie jogurtu o smaku owocu, którego sylwetkę wcześniej wylosowały. Podczas zabawy z muzyką i kartonikami z obrazkami produktów nabiałowych wymyślały potrawy, do której przygotowania użyto przedstawionego na obrazku produktu np. naleśniki z serem. Dzieci chętnie odpowiadały na pytanie: „Jaka jest Twoja ulubiona potrawa przygotowana z mleka lub jego przetworów?” Najpopularniejszą potrawą wśród dzieci okazały się kakao, owocowy jogurt i lody. Przedszkolaki dowiedziały się, że nabiał zawiera wapń, który niezbędny jest do budowy kości i zębów. Przeprowadzone zabawy miały na celu uświadomienie dzieciom konieczności spożywania nabiału dla zachowania zdrowia i prawidłowego rozwoju.

Bajkowe Lego

W maju przedszkolaki wyjechały do Bielska-Białej, by obejrzeć największą w Polsce wystawę budowli z klocków Lego. Na 1300 m2 ekspozycji dzieci zobaczyły eksponaty prezentujące: postacie, miejsca, wydarzenia znane z bajek, filmów, jak również sceny historyczne i najsłynniejsze budowle architektoniczne. Główną atrakcją wystawy był 11-metrowy Titanic zbudowany z 500 tys. klocków. Wszystkie eksponaty umieszczone były w gablotach, które umożliwiły dzieciom obejrzenie ich ze wszystkich stron. Dzieci oglądając przygotowane makietki mogły samodzielnie uruchamiać pojazdy, ruchome dinozaury.

Po zwiedzeniu przedszkolaki bawiły się klockami Lego w specjalnie wydzielonej powierzchni, gdzie znajdowała się: strefa klocków Duplo, stoliki do zabaw klockami Lego, przestrzeń do tworzenia konstrukcji z ogromnych klocków oraz ściana „do pisania klockami” tzw. Brick Wall. Czas na zabawie szybko minął, a przedszkolaki tej wystawie mówiły jeszcze parę dni. – Najbardziej podobał mi się obrazek Krecika oraz dziewczyny z Lego Friends - powiedziała Lena. - A mnie podobały się jeżdżące pociągi, które sam mogłem uruchamiać oraz maszyny budowlane - mówił Dominik. dk



Mamo, Tato pobaw się ze mną!

To już trzecia edycja zabawy zachęcającej całe rodziny do wspólnego tworzenia. Tym razem rodzice z dziećmi zostali poproszeni o napisanie krótkiego wiersza,

rymowanki pod tytułem: „Oto ja”. Powstały cztery piękne wiersze, a ich autorami są: Jan Sosna, Lena Szatanik, Lena Lysko i Martyna Noga wraz z rodzicami.

Z twórczością przedszkolaków mogli zapoznać się wszyscy odwiedzający przedszkole dzięki zorganizowanej wystawie. Organizatorzy serdecznie dziękują za udział w zabawie. dk

NOWA APTEKA

APTEKA
HIPOKRATES



CZYNNE

PN-PT 8⁰⁰-19⁰⁰
SOBOTA 8⁰⁰-14⁰⁰

Bojszowy
ul. św. Jana 74
tel. 32 216 96 66

NOWA APTEKA

APTEKA
HIPOKRATES

Bojszowy, ul. św. Jana 74
tel. 32 216 96 66



50 plus

W Międzyrzeczu odbyła się 18 maja kolejna impreza z cyklu spotkań uczniów z seniorami, na którą tym razem zaproszono mieszkańców Międzyrzecza w wieku 50 plus.

Dwa zespoły taneczne Efekt 1 (dzieci młodsze) i Efekt 2 (dzieci starsze) prowadzone przez Annę Kiełtykę bawiły gości różnorodnymi tańcami, a zespół teatralny Anny Ziomek-Kocek przygotował i przedstawił spektakl „O królu, który chciał być dziadkiem.”

Licznie przybyła publiczność zachwycała występy młodych artystów, czemu dawali wyraz entuzjastycznymi oklaskami. Świętą atmosferę podtrzymał występujący gościnnie Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie”, który zachęcił młodych i starszych do wspólnego śpiewania i zabawy.

Dzięki Radzie Rodziców nie zabrakło na stołach pysznych słodkości. Po raz kolejny okazało się, ile mogą sobie ofiarować pokolenia: młodzi – seniorom, seniorzy – młodym. mw

Wyśpiewały nagrody

Angelika Weszka z klasy awansowały dwie nasze uczennice. azk
Aszóstej z Bojszów została laureatką 1 miejsca, zaś Magdalena Fogel z klasy czwartej ze szkoły w Międzyrzeczu zdobyła wyróżnienie podczas English Song Festival, który odbył się 24 maja w Szkole Podstawowej nr 3 w Bieruniu Nowym.

Wśród 25 uczestników znalazło się też pięcioro reprezentantów podstawówek naszej gminy. W konkursie brali udział soliści i duety, a nad poprawnością językową, wyrazem artystycznym i poziomem muzycznym czuwało czteroosobowe niezależne jury.

Do finału, w którym znalazło się dziewięcioro uczestników,

awansowały dwie nasze uczennice. azk



Wszyscy zdali

42 dzieci z klas czwartych bojszowskiej podstawówki wzięło udział w egzaminie praktycznym na kartę rowerową. Dla wszystkich zakończył się on sukcesem. Aby otrzymać uprawnienia uczniowie musieli 19 maja poprawnie pokonać rowerem „miasteczko”, czyli trasę symulującą różne sytuacje na drodze. Jednak, żeby zostać dopuszczonym do egzaminu, każdy z uczniów musiał

złożyć kask. O korzyściach płynących z używania wspomnianego nakrycia głowy uczniowie sporo dowiedzieli się wcześniej na lekcjach techniki. W taki sposób szkoła propaguje wśród dzieci bezpieczny sposób jazdy na rowerze. Egzaminatorem był aspirant Michała Ścierański z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu. an



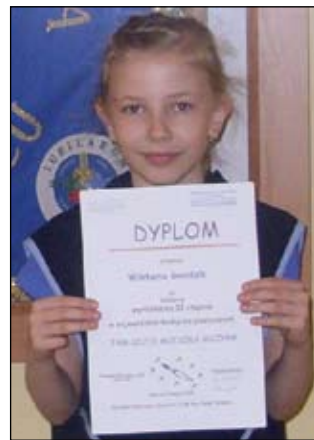
Gdzie mieszka muzyka

Praca plastyczna Wiktorii Gondzik, uczennicy kl. IV b szkoły podstawowej w Świerczyńcu, została wyróżniona w XII Wojewódzkim Konkursie Plastycznym pod tytułem „Gdzie mieszka muzyka”. Konkurs został zorganizowany we współpracy SP nr 7 oraz Państwową Szkołą Muzyczną w Gliwicach.

Nadesłano na niego 300 prac z 57 szkół. Zadaniem uczestników było wykonanie pracy ma-

larskiej zainspirowanej jednym z dwóch utworów Wolfganga Amadeusza Mozarta (Romanza - Andante cz. II z serenady Eine Kleine Nachtmusik oraz Marsz turecki cz. III z Sonaty na fortepian A-dur). Wiktorii 19 maja odebrała dyplom oraz nagrodę, wzięła też udział w koncercie wychowanków Szkoły Muzycznej w Gliwicach.

Opiekunką uczennicy była Ewa Smolarczyk, nauczycielka plastyki. cl



W wiosennym klimacie

Wiosenne przygody przedszkolaków z „Muchomorka” rozpoczęły się od dnia, kiedy zastukała do kalendarza. Postanowili spędzić ten czas na uwiciu wianków z kolorowych kwiatów – jeszcze z bibuły, bo tych prawdziwych nie spotkali zbyt dużo na spacerze. Ten dzień był pełen uśmiechu i dobrej zabawy.

Kolejnym wyzwaniem, które stało przed przedszkolakami była „Wycieczka po witaminki”. Podróż ta była pełna ciekawych smaków, które dzieci poznawały smakując różnych potraw przy wielkanocnym stole. Wiosna „zaśpiewała” też poprzez pierwsze zalotne ćwierkanie ptaków. Przedszkolacy obserwowali srokę zbierającą gałązki na budowę swojego gniazda oraz sikorkę, która odnalazła drogę do naszej budki lęgowej.

Wiosenny czas wypełniła też pielęgniarka pani Beata, która w „Światowy Dzień Zdrowia” odwiedziła przedszkole, żeby popowiedzieć o zdrowym odżywianiu, higienie ciała i ważnym dla każdego ruchu.

Zważając na ważne uwagi pani Beatki, dzieci postanowiły jednak pozwolić sobie na obchody najśłodszego dnia w roku - „Światowego Dnia Czekolady”. W tym dniu pod czujnym okiem pani cukiernik robiły czekoladowe lizaki oraz zanurzały kawałki owoców i wafli w czekoladzie. Do degustacji przysmaków nikogo nie trzeba było namawiać.

Kolejny przystanek w przedszkolnym życiu to „Światowy Dzień Ziemi”. W tym dniu przedszkolacy gościli radną panią Halinkę, która nie tylko

pięknie czytała, ale także pomogła zasadzić w ogródku byliny. Za kilka tygodni będą one cieszyły oczy feerią barw.

Maj okazał się być również pełen niespodzianek. Na początku odbyły się warsztaty z bibuły. Dzieci uczyły się, jak wykonać z niej piękne kwiaty. Niektóre z nich zamieniły na specjalne zaproszenia – niespodzianki.

Później obchodziły „Dzień Niezapominajki”. W tym w dniu dzieci przybyły do przedszkola ubrane na niebiesko. Dzień okazał się pełen wrażeń, gdyż do świętowania dołączyli motocykliści, którym pięknie przystroili motocykle.

Miesiąc zakończył się „Dniem Królowej”. Wszystkie mamy przybyły na uroczystość w strojach z epoki. Nie zabrakło więc dobrych wróżek, dzielnych księżniczek, a nawet groźnych władczyń (ale tylko z nazwy) królowych-macoch. Piękne władczynie wysłuchały części artystycznej w wykonaniu dzieci, a potem wspólnie z królowkami na szczytach i dziećmi bawiły się, uczestnicząc w różnych konkursach.

Dzień okazał się pełen wrażeń i utkw w pamięci na dłuższy czas. Tym bardziej, że była to impreza plenerowa, a słońce wyjątkowo urocznie przyświecało. jr



Pamiątki odnalezione w Anglii

Telefon z Manchesteru. Dzwoni Arkadiusz Siwiec. Najpierw opowiada, jak długo poszukiwał kontaktu z nami, później dopiero wytuszczył, o co mu chodzi. - Prowadzę w Anglii firmę remontowo-budowlaną. Podczas remontu mieszkania Adamsów zostały odnalezione dokumenty z lat wojny dotyczące kogoś, kto nazywał się Antoni Adamski, a w innym miejscu Hudzikowski. Jak w jednym, tak w drugim przypadku tropy prowadziły do miejscowości Bojszowy. Ponieważ moje korzenie są z Knurowa, więc poprosiłem mojego ojca Marka, na stałe mieszkającego w Polsce, aby pośredniczył w poszukiwaniu osoby, do której należały cenne zdjęcia i dokumenty.

Nasza gazeta podjęła trud wyjaśnienia zagadki. Oto rezultaty poszukiwań.



Rok 1930. Od lewej: narzeczeni Katarzyna i Jan, matka Florentyna w otoczeniu Antoniego i Bronisławy, dalej Franciszek Bobla, z tyłu Franciszek Hudzikowski. Jako ostatni stoi osiemnastoletni kuzyn - Paweł Michnol.

Początki rodu

Pierwszy Hudzikowski - podobno stolarz - przybył w nasze strony (do Bierunia) z Kalwarii Zebrzydowskiej. Pierwszy wpis tego nazwiska pojawia się w 1824 roku. Z jakiego powodu tu się osiedlił, można tylko przypuszczać. Albo poznał młodą bieruniankę na pielgrzymce (wówczas pątnicy nocowali w chłopskich chatkach), albo mając fach stolarza (podobno wyrabiał pięknie malowane skrzynie), zdobył względy bierunianki, z którą ożenił się 3 listopada 1936 r. Wychowali pięcioro dzieci: Bronisława, Genowefę, Ernę, Jana, Antoniego.



Ślub Jana Hudzikowskiego z Katarzyną Michalską ze Świerczyńca w 1932 r. (stoją pod bojszowskim kościołem).



Antoni Hudzikowski (stoi) w otoczeniu sióstr Marii (z prawej) i Bronisławy. Siedzą Jan i jego żona Katarzyna z dziećmi.

ruńskiego cechu stolarskiego i tutaj osiadł.

Najstarszy Hudzikowski w Bojszowach według ksiąg metrykalnych, to Johann urodzony 26 grudnia 1873 r. w Bieruniu, syn Franciszka i Anny z d. Oszek. To prawdopodobnie wnuk tamtego bierunskiego osiedleńca. W młodości również zdobył fach stolarski, ale za pracą wyjechał „ku hutom”. W Rożdzeniu (dziś dzielnica Katowic) poznał Florentynę Kściuczyk urodzoną 18 czerwca 1883 r., córkę Jana (pochodził z Kopani) i bojszowianki Marii Tomali. Pobrali się 21 stycznia 1900 r. Krótko mieszkali „na kumorz” w Rożdzeniu. Z wy-

pracowanych oszczędności za namową teściowej Marii kupili część gospodarstwa Pietrańskich na Górnych Bojszowach i tu zamieszkali w starej drewnianej chacie byłych właścicieli. Mieli liczne potomstwo. Przedstawiamy je poniżej według kolejności urodzenia.

Ośmioro dzieci

Johann - ur. 21 czerwca 1904 r., z zawodu stolarz, później odziedziczył miejsce. Zburzył starą chatę i w 1935 r. wybudował nowy dom (dziś domostwo Szafronów), a obok warsztat stolarski. W 1932 roku ożenił się na Świerczyńcu z Katarzyną Michalską. Wychowali pięcioro dzieci: Alojzego, Łucję, Henryka, Ryszarda i Felicję). Rodzinę utrzymywał z pracy w stolarni kopalni Ziemowit. Zmarł 9 sierpnia 1974 r. w Bojszowach.

Maria - ur. 5 września 1906 r., dzieciństwo spędziła przy rodzicach. W młodości służyła



Szczawnica, rok 1970. Stoją od lewej: Jan - pierworodny syn Bronisławy, Bronisława i Hubert Banaszowie, Antoni i Józef. Z przodu Michał, syn Jana.

Franciszek - ur. 2 września 1908 r. z pewnymi ograniczeniami fizycznymi, W dzieciństwie i młodości przez cały okres przedwojenny poniewierał się po służbach. Po wojnie samotnego i chorego przygarnęła siostra Bronisława. Od 1960 roku żył w pszczyńskim przytułku pod opieką sióstr zakonnych. Tam zmarł 26 listopada 1982 r. Pochowany w Bieruniu.

August - ur. ok. 1910 r., zmarł w wieku chłopięcym podczas epidemii czerwonki w sierpniu 1926 roku (w ciągu roku było wtedy ok. stu zgonów).

Józef - ur. 13 marca 1913 r., w okresie bezrobocia pracował w Bieruniu. W 1935 r. zdobył pracę w kopalni Piast w Łędzinach. Poznał Cecylię Golus z

Kopani, z którą ożenił się 3 listopada 1936 r. Wychowali pięcioro dzieci: Bronisława, Genowefę, Ernę, Jana, Antoniego.

Podczas wojny służył w niemieckim wojsku. Miał stopień feldfebla. Na froncie włoskim w niezwykłych okolicznościach spotkał brata Antoniego, który jako żołnierz polski pilnował grupy jeńców niemieckich wśród których był on - Józef.

Po identyfikacji, którą opisujemy poniżej - razem dzielili losy żołnierzy polskiej 5. dywizji kresowej. Po zakończeniu działań wojennych obaj razem zamieszkali w Anglii. W 1947 roku jednak rozstali się. Brat Antoni pozostał, jego ciągnęło do żony i dzieci. Wrócił, podjął pracę w łędzińskim Piaście. W



Bronisława (z prawej) po mężu Banasz na weselu syna Józefa z Walerią Karwat. Z lewej mąż Hubert.



Bolonia rok 1945. Bracia Hudzikowscy jako żołnierze 5. Kresowej Dywizji Piechoty - Antoni (z lewej) i Józef.

1950 roku za dobrą pracę górniczą otrzymał domek fiński, gdzie z żoną wychowali dzieci i zwiadowali.

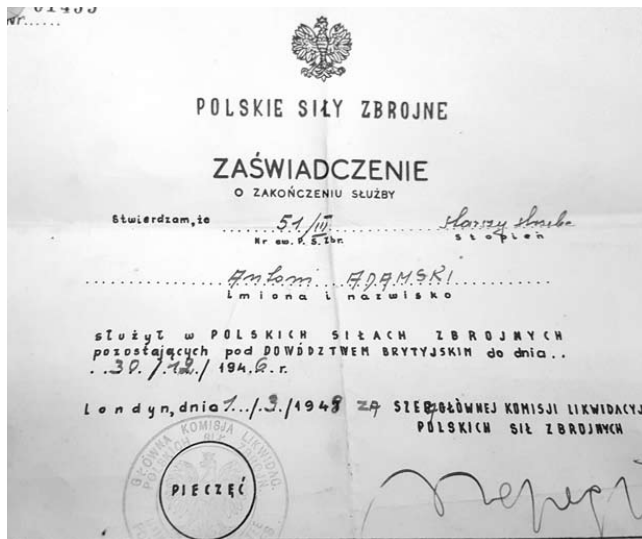
Alojzy - ur. 6 lipca 1916 r. Po trudnym dzieciństwie w licznej rodzinie w młodości podjął pracę w Lignozie. Tam poznał bieruniankę Bronisławę Dziubany, z którą w czasie wojny ożenił się. Urodził im się jedyny syn Ryszard. W 1942 roku został przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Walczył na froncie wschodnim. Zginął 26 lipca 1944 roku we wsi Nowe Strzeliska (Małopolska) na tzw. przyczółku sandomierskim. Syn Ryszard dorósł, ożenił się w Rożdżeniu, tam żyje.

Bronisława - ur. 1 września 1919 r. Dzieciństwo spędziła przy rodzicach. Podczas wojny wysłana na roboty przymusowe w głąb Niemiec. Tam urodziła syna Jana (ur. 1941). Po wojnie wyszła za Huberta Banasza. Z nim miała drugiego syna Józefa (ur. 1950) późniejszego kierownika działu socjalnego w kopalni Ziemowit. Zmarła 14 października 2001 roku w Bieruniu. Syn Jan żyje w Bieruniu, Józef zmarł w Niemczech w 2012 roku.



Legitymacja potwierdzająca nadanie Antoniemu Adamskiemu „Odznaki pamiątkowej 5 Kresowej Dywizji Piechoty”.

Antoni - ur. 22 grudnia 1923 r. Wyrósł w Bojszowach w rodzinnym domu nad Stawiskiem. W młodości uczył się ślusarstwa u Ludwika Michalika w Bieruniu Starym. W czasie wojny został wcielony do Wehrmachtu. Był spadochroniarzem. Na froncie włoskim zdezerterował i został żołnierzem polskiej 5.



Zaświadczenie wydane przez Polskie Siły Zbrojne w Wielkiej Brytanii, iż Antoni Adamski był ich żołnierzem.

Kresowej Dywizji Piechoty pod zmienionym nazwiskiem Antoniego Adamskiego (to nazwisko zaczerpnął od biskupa diecezji śląskiej Stanisława Adam-

skiego, który go w 1938 roku bierzmował). Uczestniczył w walkach o Bolonię. Tam spotkał brata Józefa, który jako żołnierz niemiecki dostał się do niewoli aliantów.

Na froncie włoskim

Józef jako jeńiec stał z mezażką po zupę. Antoni przechodził obok i poznał brata.

- Józek! Józek! - zawołał. Jednak brat udął, że go nie zna. Bał się, że w nocy Niemcy w obozie jenieckim zabiją go jako Polaka, jako wroga. Takie przypadki często zdarzały się w jenieckich obozach.

Antoni domyślił się, dlaczego brat odwrócił się do niego plecami. Zgłosił ten fakt w dowództwie. Na drugi dzień zarządzono identyfikację ich braterstwa. Do sztabu przyprowadzono niemie-

ckiego jeńca Josepha Hudzikowskiego i w języku polskim go przesłuchano:

- Imię i nazwisko, imię ojca, imię rodzeństwa, miejsce urodzenia, nazwiska proboszcza, który udzielił pierwszej komunii - itd.

Po Józefie przepytano Antoniego i porównano wyniki. Były identyczne.

I tak również Józef został żołnierzem tej samej dywizji, w której służył Antoni - 5. Kresowej. Po wojnie obaj znaleźli się w Manchesterze. Byli ze sobą do końca 1946 roku. Wówczas Antoni Adamski (dalej pod zmienionym nazwiskiem) w Anglii poznał Lilien Adams - rodowitą Angielkę. Ożenił się z nią w 1947 roku. W 1948 roku



... i poznawać, jak się to u nos roczek obracot

Co robić z trucicielami?

Policajtów możemy już bez mała pół miliona i choćby jich jeszcze dwa razy tela było - porzōndku w Polsce niy zaprowadzōm. Bo porzōndek zaprowadzo sie niy guminknyplami i sztofami. Porzōndek koždy musi mieć w sobie. Koždy musi nauczyć sie żyć we wspōlnocie tak, żeby drugimu niy szkodzić. Ale ulepić człowieka porzōndnego jest cieżko. Robi sie to we familijach, we szkole, kościele, a mimo to coraz wincyj możemy złych ludzi. Co robić, żeby jich niy było? Jak jim trefić do sumy-nio, żeby sie naddali?

Jakich możemy brzydich ludzi kole siebie, niych pokozōm trzy przykłady.

Dziwajōm sie ludzie, że coraz wicyj rakusōw ludzi napado i skuli nich umiYRO, ale żodyn - ani władza, ani policajty, ani my sami - palcym niy kiwnymy, żeby tympić tych, co polom w piecach plastikami. A jak sie we świecie głośno trōmbi, że Żywiec, Pszczyna, Tychy majōm nojgorszy luft w Europie, to slyszymy gupio godka, że to bujdy.

A wto powiy, co robić, żeby taki szkodnik, jak tyn na Jajostach, przestoł robić tak haniebne rzeczy? W nocy je-

choł se przyczepōm i co pora krokōw ściepowoł worek za workiy z gruzym. Ściepowoł do żyta, kiere sie już piyknie kłōsiło. Do żyta, z kierego mo być chlyb! Pon Bōg za to, że podeptōł chlyb powiniyn go skorać, a niy skorōł. Jednak Pon Bōg ciyrpliwy, kiejś go utrefi i tymu brzidokowi ody-nie rynku. Tak sie to skończy.

A co zrobić takimu innymu brzidokowi, kiery upuszczō do Gostyni trucizny? Wczesnōm wiosnōm roz to zrobił i podtruł dziki kaczkzi i łabyndzie. Chodziły borastwa po drogach, po chałpach jak pijane i żodyn sie niy domyślił, że proszom ludzi o zdrowo woda. Jakby sie napiły - przeżyłyby, wto jim wody niy doł - zdechły. I teraz tyn som brzidok puścił tej trucizny tak duzo, że za Ôpustōm wytruł całe stado łabyndzi. Jaki to musi być niydobry człowiek, skoro to zrobił. Na takigo niy ma sposobu: ani guminknypl, ani kora piyniynżno. Tak człowiek niy nadaje sie do zycio z ludziami. To człowiek - dzikus. Bele łōnymu dobrze.

No tōż co robić? Niy wiym! Może nasi Czytelnicy coś doradzōm, zanim jeszcze brzidoki nos wszystkich niy uśmiercōm.

Alojzy Lysko

urodził im się syn Toni. Żyli z handlu owocami i warzywami. Nieżle im się powodziło. Kilka razy odwiedzali Bojszowy i Bieruń, przyjeżdżając własnym samochodem. Niestety syna nie nauczyli mówić po polsku.

Antoni zmarł w 1973 roku, a wkrōtce zmarła i jego żona. Syn przejął mieszkanie. Ojcowych dokumentōw i zdjec niy przegładał, z biegiem lat o nich zapominał. Dopiero znaleziisko robotnikōw ze Śląska wywołało zainteresowanie korzeniami

łączącymi polski rōd Hudzikowskich z angielskim rodem Adamsōw.

Mamy małą satysfakcję, że nasza gazeta mogła w tym pomóc.

Alojzy Lysko

P.S. Czytelnicy, którzy posiadają moją książkę pt. „To byli nasi ojcowie” powinni powyższy materiał do tej książki wkleić. Ten przypadek pokazuje, jak po latach trudno stworzyć kompletną historię losōw wojennych naszych ojcōw.

90-letnie jubilatki Z Bojszów

Franciszka Sklorz, która niedawno obchodziła 90 urodziny należy do tej rodziny, która w czasie II wojny światowej ratowała Augusta Kowalczyka, uciekiniera z obozu w Auschwitz. Ukrywał się wtedy u Lucji Sklorz - siostry jej męża.

Wychowała się w rodzinie, w której było 6 dzieci - 4 dziewczynki i 2 chłopców. Jubilatka pokazuje zdjęcie wiszące nad drzwiami: dziewczynka w pierwszokomunijskim stroju - to siostra Maryjka. W 1943 r. był bardzo ciepły listopad i jeszcze pasło się krowy. Maryjka pasła je w Jedlinie, nagle poczuła się gorzej i zasłabła, zanim udało się sprowadzić lekarza z Bierunia - zmarła. Lekarz stwierdził zatrucie - prawdopodobnie od dymów, które dobiegały zza Wisły - z obozu. Niemcy długi czas nie pozwalali jej pochować.

Pani Franciszka w czasie wojny służyła u Niemca, kierownika szkoły w Bojszowach, który mieszkał tu z żoną i dzieckiem (najpierw miał jedno, potem urodziło się drugie). - To był bardzo dobry człowiek - wspomina go dzisiaj. W 1944 r. dostał powołanie do Wehrmachtu. Gdy zbliżał się front,



żona spakowała się, by wyjechać do Niemiec. Chciała wziąć ze sobą bojszowiankę, z którą była zżyta, ale ona się nie zgodziła. Za karę została zmuszona pójść do pracy w bieruńskiej Lignozie. Pracowała tam do 1951 r. W roku 1950 wyszła za mąż za Augustyna Sklorza.

Przeżyli razem 56 lat. Urodziła 3 synów. A teraz ma 8 wnuków i 5 prawnuków.

Od najmłodszych lat ciężko pracowała na gospodarstwie, ale nie była to dla niej udręka - wspomina, że kochała pracę w polu. Dlatego nieraz wracała do

domu dopiero po zmroku.

Dzisiaj mówi, że "póki nogi chodzą, trzeba się ruszać". Dlatego codziennie rano idzie do kościoła. Dom leży w środku wsi, więc wszędzie jest blisko. Poza tym lubi czytać książki (robi to bez okularów) - różne, ale najczęściej religijne. Diety żadnej nie stosuje. Zje wszystko, ale aby się nie przejadać. W piątek obowiązkowo żur.

Wyciąga książkę Alojzego Lyńskiego o bojszowiakach, którzy walczyli w czasie I wojny światowej. Na zdjęciach rozpoznaje ludzi, którzy żyli sto lat temu! zz

Z Jedliny

Jadwiga Jadasz od 12 lat jest mieszkanką Jedliny. Co sobie bardzo chwali: - Czy ja by w Katowicach tak długo żyła? Tu świeże powietrze i dobrze się żyje - mówi. Wcześniej mieszkała w Tychach, a urodziła się 4 maja 1926 r. w katowickim Zawodziu. Ochrzczona została w kościele w Bogucicach.

Jubilatka lubi opowiadać i jest bardzo rozmowna, ale co chwile napomina: - Nie piszcze za dużo. Udaje nam się jednak zanotować, że miała trzy córki (ale jedna zmarła wkrótce po urodzeniu). Doczekała się 4 wnuków i 4 prawnuków.

Gdy wybuchła wojna, miała iść do szkoły, ale trafiła na przymusowe roboty na tzw. landowę do niemieckiego gospodarstwa koło Hamburga. Gdy wróciła do Katowic, pracowała w restauracji. Zdarzyła się pewnego dnia, że obsługiwała dziewczyny z Sosnowca, ponieważ nie umiały po nie-



miecku, więc mówiła do nich po polsku, co było zabronione. Rozmowę usłyszał niemiecki żołnierz i znów za karę trafiła na landowę - tym razem za Wrocławiem. Gdy gospodarze w 1945 r. uciekli przed Rosjanami, trafiła wraz z nimi do zachodnich Niemiec. Na Śląsk wróciła dopiero w 1946 r.

W 1952 r. wyszła za mąż. Pracowała 12 lat w drukarni, a mąż był górnikiem w kopalni

Katowice. Po 26 latach małżeństwa zmarł.

Wspomina, że w młodości nie miała frykasów - tylko „wodzionka i kartoflonka”. Dlatego dziś nie wybrzydza i lubi jeść wszystko. Ma też dwie pasje - sport i polityka. Najbardziej przeżywa skoki narciarskie i piłkę nożną. Najbliższe tygodnie ze względu na mistrzostwa Europy będą zatem bogate w sportowe wrażenia. zz

Matematyczne talenty

Amelia Kowalczyk i Zygmunt Zięba z trzeciej klasy szkoły w Międzyrzeczu zajęli bardzo wysokie lokaty w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym Kangur i otrzymali wyróżnienie. Dla Amelii było to pierwsze spotkanie z tym konkursem, natomiast Zygmunt startował już po raz drugi i powtórzył sukces z zeszłego roku. Oboje lubią matematykę, a szczególnie zadania z tzw. językiem, czyli bardzo trudne, wymagające

logicznego myślenia i dużych umiejętności matematycznych.

Zygmunt Zięba 9 maja wziął udział w I Powiatowym Konkursie Matematycznym „Mistrz matematyki” i zajął I miejsce otrzymując tytuł Mistrza matematyki w powiecie bieruńsko-lędzińskim w kategorii uczniów klasy trzeciej. Konkurs został zorganizowany przez Miejskie Centrum Kultury oraz szkołę podstawową w Imielinie. kf, jg

Dobry początek w badmintonie

Z pierwszych rozgrywek uczniowie szkoły podstawowej w Bojszowach przyjechali ze zwycięstwem. Reprezentacja wyprzedziła uczniów z Lędzin i Bierunia Nowego. Jak przyznaje Bogdan Grabiec, nauczyciel wuefu przygotowujący zawodników, tym razem rozgrywka była łatwiejsza niż zwykle - Zabrakło naszego głównego rywala, czyli drużyny z Bierunia Starego - tłumaczy.

Przypomnijmy, że w zeszłorocznej IV edycji Powiatowej Ligi Badmintona uczniowie z Boj-

szów byli najlepsi. - Tym razem, w czasie trzech ostatnich meczy czeka nas wymiana prawie całego składu drużyny, ponieważ uczniowie klas szóstych, którzy ćwiczyli przez ostatnie cztery lata, opuszczają szkołę - mówi Grabiec.

Zwycięską drużynę tworzą: Emilia Wybraniec, Laura Śmiłowska, Kinga Kotyrba, Oliwia Sokołowska, Aurelia Affek, Jakub Sklorz, Bartłomiej Kocurek, Piotr Liszka, Mateusz Dolina. W tym składzie zagrają oni jeszcze w czasie czerwcowych rozgrywek. jp

**PRACA PRZY ZBIORZE
BORÓWKI AMERYKAŃSKIEJ
BOJSZOWY**
www.e-borowka.eu/praca
tel. 609 820 969



**Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek**
-samochodowych
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszowy Nowe

ul. Ruchu Oporu 48

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

Zajazd



**43-210 Kobiór,
ul. Bełbidska 7**

tel. 898 838 800

www.zajazd-poddziellem.pl

**Polka Kuchnia,
Kuchnia Góralińska z domową dobielnią,
Imprez. obeliskowośćlowe.**

Niepewny los GTS-u



GTS Bojszowy pokonał w meczu 28 kolejki IV ligi gr. 2 rezerwy ROW-u Rybnik 4:1 (2:0). Bramki dla podopiecznych Andrzeja Lubańskiego zdobyli Michał Pyrlík (3'), Piotr Bula (14'), oraz Adam Matusz (59') i Tomasz Iwański (88'). Goście honorowe trafienie zaliczyli w 77 minucie. Nawet dwa zwycięstwa w ostatnich meczach nie muszą przesądzić o pozostaniu w IV lidze.

Mecz z rezerwami drugoligowca z Rybnika, które przed spotkaniem z GTS-em Bojszowy zajmowały przedostatnie 15 miejsce w tabeli IV ligi i były już pewne degradacji, od początku ułożył się bardzo dobrze dla podopiecznych Andrzeja Lubańskiego. Już w 3 minucie Piotr Bula zagrał na prawe skrzydło do Pawła Wróbla, a ten dośrodkował w pole karne wprost na głowę Michała Pyrlíka, któremu nie pozostawało nic innego jak umieścić w piłkę w siatce.

Bojszowanie po objęciu prowadzenia w dalszym ciągu atakowali i praktycznie po każdej akcji było groźnie pod bramką ROW-u. W 14 minucie GTS podwyższył prowadzenie, kiedy to w sporym tłoku w polu karnym na bramkę uderzył Bula, a piłka po rykoszecie od obrońcy zatrzepotała w siatce.

Dwie minuty później Pyrlík miał kapitalną szansę na drugiego gola w tym spotkaniu, ale niestety nie wykorzystał rzutu karnego podyktowanego za faul w polu karnym na Mateuszu Wróblu. Zadowoleni z prowadzenia gospodarze w kolejnych fragmentach wciąż atakowali jednak już nie z takim animuszem jak w pierwszych minutach, a co gorsza zapomnieli o obronie, co mogło się skończyć kontaktem dla gości. Dwukrotnie przed szansą stanął

Lukasz Reinhard, ale najpierw uderzył w słupki, a w kolejnej sytuacji lepszy od rybniczana okazał się Mateusz Tkacz. Do końca pierwszej odsłony mimo jeszcze kilku dobrych okazji GTS-u wynik już nie uległ zmianie.

Drugie 45 minut miało podobny przebieg jak pierwsze. Od początku do ataku ruszyli piłkarze bojszowscy, ale wciąż grzeszyli nieskutecznością. Po kilku naprawdę świetnych niewykorzystanych okazjach bramkowych żółto-niebiescy w końcu dopięli swego w 59 minucie. Po ładnej zespołowej akcji Patryk Gajewski dograł przed bramką do Adama Matusza, a pomocnik GTS-u z pięciu metrów pewnym strzałem umieścił piłkę po raz trzeci w siatce. Ten gol znów spowodował rozluźnienie w szeregach drużyny z Bojszów, co skrzętnie wykorzystali rybniczanie w 77 minucie, kiedy to po wymianie kilku podań kontaktowego gola zdobył Sebastian Szymura. To było jednak wszystko, na co było stać tego dnia rezerwy ROW-u, a podopieczni Andrzeja Lubańskiego ogromną przewagę w całym spotkaniu udokumentowali czwartym golem, którego w 88 minucie wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem zdobył Tomasz Iwański.

Zespół GTS-u odniósł bardzo ważne zwycięstwo w kontekście walki o utrzymanie. Uczynił to pewnie i dość łatwo pokonując rywala, który wcześniej w rundzie wiosennej kilku zespołom napsuł sporo nerwów pozbawiając ich punktów. Sytuacja w tabeli podopiecznych Andrzeja Lubańskiego jest taka, że wygranie dwóch ostatnich spotkań w tym sezonie w Ruptawie i na własnym boisku z Radziechowami, może dać utrzymanie, ale nie wszystko zależy od naszych

piłkarzy, a przede wszystkim wciąż nie wiadomo, ile drużyn ostatecznie pożegna się z IV ligą po tym sezonie.

- Na przemian wygraliśmy i przegrywaliśmy – podsumowuje miniony miesiąc A. Lubański. - Najbardziej boli porażka u siebie z Przystowicami, bo to był ważny mecz. Niefortunny był też remis w Jaworznie, gdy w 96 minucie straciliśmy bramkę i było 2:2. Na pewno gdybyśmy te mecze wygrali, byłibyśmy dziś w innej sytuacji. Mecze bardzo dobre, jak wygrana w Tychach, przeplatane były słabszymi – np. w Landku straciliśmy trzy bramki w 16 minut, mieliśmy sytuacje podbramkowe i rzuty karne, których nie wykorzystaliśmy i to się odbiło na wyniku.

- Nie wiemy o co gramy, ale dopóki piłka jest w grze... Niestety nawet zdobycie 6 punktów nie da pewności na utrzymanie się. Wszystko okaże się po sezonie – dodaje trener. łu, zz

GTS wystąpił w składzie: Tkacz - Józefowicz (85' Kropka), Mateja, Myszor, Holewa - P. Wróbel (65' Iwański), Matusz, Bula, Gajewski - M. Wróbel (75' Wyrobek), Pyrlík (40' Kuźnik). Trener Andrzej Lubański

Najlepsi tenisiści

Marek Kumor z Międzyrzecza i Mateusz Ryś z Bojszów wygrali w deblowym turnieju tenisowym Masters, który 14 maja odbył się w Katowicach.

Turniej podsumowujący paromiesięczne zmagania w tenisie ziemnym rozgrywany był w Centrum Sportowym Bażantowo w Katowicach. Zakwalifikowało się do niego 8 par z największą ilością punktów, w tym nasza para, która przystąpiła do rywalizacji z pierwszego miejsca, mając na swoim koncie

370 punktów. Pierwszy mecz wygrała, pokonując parę Szczurowski/Głęb w dwóch setach (6:3 6:4). W półfinale Kumor/Ryś trafili na parę Kurnik/Pstraś (5 miejsce w rankingu ogólnym) wygrywając 6:3 6:4. Wygrana w tym meczu zapewniła parze Kumor/Ryś grę w finale, gdzie pokonali parę Książek/Góras (2 miejsce w rankingu ogólnym) 7:6 6:3 zajmując pierwsze miejsce w turnieju Masters oraz pierwsze miejsce w rankingu ogólnym, broniąc tym samym pozycji lidera. zz



Ryby współpracowały

Janusz Chrobok, Bronisław Raszka i Piotr Czarnynoga to najlepsi tegoroczni spinningowcy. Wykazały to Spinningowe Mistrzostwa, które 7 maja nad Pszczynką zorganizowało bojszowskie Koło PZW.

Organizatorzy przywitani zawodników o godz. 14 nad brzegami rzeki i okolicznych zbiorników, które powstały wskutek działalności kopalni „Czczott”. Sędzia zawodów przedstawił zasady rywalizacji, m.in obowiązujące na czas zawodów wymiary ochronne oraz punktację za poszczególne gatunki ryb. Zawody odbywały się na

żywej rybie w myśl zasady „Złów i wypuść”. Złowione zdobycze należało zmierzyć w obecności świadka – wędkarza, a następnie wypuścić je w dobrej kondycji z powrotem do wody. Na podobnej zasadzie przebiegają już od pewnego czasu spinningowe zawody w całej Polsce.

Aura sprzyjała, choć było pochmurnie. Ryby również współpracowały z przynętami zawodników. Przez trzy godziny zawodnicy spinningowali na rzece i trzech zapadliskach, stosując różnego rodzaju sztuczne przynęty.

Spinningowym Mistrzem Koła roku 2016 został Janusz Chrobok, który złowił trzy szczupaki - w tym największą rybę zawodów (szczupaka liczącego 67 cm). Drugie miejsce, a tym samym tytuł Spinningowego Wicemistrza Koła, zdobył Bronisław Raszka, który złowił dwa 65-centymetrowe szczupaki. Trzecią lokatę zajęł Piotr Czarnynoga.

Zwycięzcy zawodów zostali obdarowani okolicznościowymi dyplomami i pucharami przez organizatorów, po czym przy ognisku zakończono rywalizację. pc

Sportowa „Słodka Chwila”

Ponad 30 dzieci brało udział w grach i zabawach sportowych, które 7 maja odbyły się na boisku sportowym przy szkole w Międzyrzeczu w ramach „Słodkiej Chwili”.

Odbył się również turniej tenisowy dla młodzieży – gra w dwóch grupach. Zwycięzcą została Małgosia Krzyżowska, która pokonała Michała Borucińskiego, 3 miejsce zajął Paweł

Cichoń, a poza podium znalazła się Konstancja Smykowska.

Organizatorem spotkania oraz sponsorem nagród był Marek Kumor z Międzyrzecza. zz

W obiektywie



To jest dowód na to, że ryby współpracowały z wędkarzami. Janusz Chrobok złowił największego szczupaka - więcej na stronie 11.

Na starej fotografii

Wesele na Świerczyńcu



Jest rok 1932. Jan Hudzikowski zaślubia Katarzynę Michalską, a Klemens Sosna jej siostrę Rozalię (para z lewej). Na zdjęciu znajduje się całe rodzeństwo Sosnow. Agnieszka z mężem Alojzym Hachułą (siedzą z lewej), siostra Marta z mężem Augustynem Ścierańskim (stoi z tyłu z lewej), w drugim rzędzie stoją po kolei Klemens, Paweł Michnol (jego żona Łucja, po prawej ręce Klemensa), a za Janem Hudzikowskim w drugim rzędzie stoi Antoni Sosna - późniejszy grabarz bojszowski.

Na tym weselu bawiono się przy gramofonie. Znajduje się między leżącymi chłopcami. al

JUBILACI

W czerwcu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Monika Hachuła - Bojszowy
Małgorzata Saternus - Bojszowy

80 lat

Paweł Liszka - Bojszowy Nowe

75 lat

Alojzy Fuchs - Bojszowy Nowe
Paweł Borys - Bojszowy Nowe
Łucja Szypuła - Bojszowy Nowe
Józef Lysko - Międzyrzecze
Franciszka Kotas - Bojszowy
Erwin Urbańczyk - Bojszowy

Niezapomniani aktorzy moich filmów (53)

Dawid Hachuła



Grenzschutzu, który te powstania wygaszał oraz siał popłoch i strach jako żołnierz niemieckich sił zbrojnych.

W filmie „Nie wszystko mi wojna zabrała” już od początku realizacji był moim pierwszoplanowym aktorem. To on z Arturem Czarnynogą był odtwórcą głównych ról w tym filmie. To oni zwerbowani do Wehrmachtu pojechali na Rusland jako mięso armatnie Trzeciej Rzeszy. Tam Artur Czarnynoga, który gra Johana Kocura, został ciężko ranny, a jego kolega myśląc że zginął, oderwał nieśmiertelniki i wraz z listem od dowódcy zawiózł na urlopie do jego żony. Dawid grał tu Adolfa Borysa, który przerzucony ze wschodu na zachód uciekł do amerykańskiej niewoli, by potem zostać żołnierzem II Korpusu gen. Andersa. Jako andersowiec wrócił do domu, ale tu już czekały na niego ubeki. Dawid wprawiony w bojach II wojny dał sobie z nimi radę, ale musiał się ukrywać. Kiedy wszystko się wyjaśniło, ożenił się z żoną Johana i mieli dziecko. Wtedy to wieczorową porą Johan wrócił z ruskiej niewoli. Scena ta jest dobrze zagrana przez Dawida, czyli Adolfa Borysa, jego

Ojciec Dawida, Marek jako dziecko uczestniczył w 1967 roku w moich pierwszych filmach. Potem jednak nie grał, bo chyba mu przeszło, jednak po latach jego syn Dawid, coraz częściej pojawiał się w filmach – najpierw jako statysta, a potem pełnoprawny uczestnik moich filmowych dokonań. Było to w filmach „Dwaj z Teksasu”, potem „Czterech synów ojciec miał”. Można powiedzieć, że od udziału w filmie „Bracia” już go można zaliczyć do aktorów moich filmów. Tu grał jednego z powstańców śląskiego zrywu w 1919 roku. On też przedzierał się przez kordon oddziałów Grenzschutzu i przez Wisłę uciekał do Polski, wtedy gdy zginął najmłodszy powstaniec z Bojszów: Wojciešek Massalski, 17-letni brat księdza salezjanina dr. Marcina Massalskiego. I tak jak to u mnie bywa, Dawid grał także żołnierza



żonę (graną przez Monikę Loskę) no i Johana czyli Artura Czarnynogę. Film ten pokazuje los ludu śląskiego podczas II wojny światowej. Dawid mocno się wpiął w dramaturgię tego obrazu.

W filmie „Śląski szeryf” Dawid grał różne role: wodza Indian Komanczów, który atakuje śląskich osadników, ale też im pomaga. Jednak znaczącą rolę w tym filmie zagrał jako śląski osadnik, idący na wojnę secesyjną, potem walczący z Ku Klux Klanem i biorący czynny udział w życiu społeczności śląskiej w Teksasie. Był tam uczestnikiem wesela, pogrzebu oraz pojedynków z teksańskimi chacharami. W filmie tym dużo scen grał wraz ze swoją dziewczyną, którą też namówił do udziału w wyśnionych marzeniach bojszowskiej filmowej krainy snu.



Józef Kłyk